Nr. 280. Kraków, Wtorek 6 Grudnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. -- ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Cóż będzie teraz? Takie pytanie stawia sobie teraz każdy, kto się cośkolwiek polityką zajmuje; takie pytanie odzywa się we wszystkich dziennikach niemiecko-austryackich, czeskich, węgierskich bez różnicy, jakiego stronnictwa politycznego są wyrazem.

Wprawdzie w odczytanem oświadczeniu, złożonem w imieniu całego ministerstwa, zaznaczył hr. Taaffe wyraźnie, że rząd, kierując się tylko względami na całość państwa i na jego najważniejsze interesy, nie może ani przyzwoleniu, ani odmówieniu funduszu dyspozycyjnego przyznawać takiego znaczenia, któreby go mogło sprowadzić ze stanowiska zasadniczego, na którem się opiera, lub zmienić w czemkolwiek jego postawę względem umiarkowanych stronnictw, atoli to oświadczenie nie zachwiało wcale lewicy i nie powstrzymało jej od głosowania przeciw rządowi.

Podobne oświadczenie przy uchwalaniu funduszu dyspozycyjnego złożyła zjednoczona lewica przeszłego roku, gdy zapowiadając swoje głosowanie za funduszem wyraźnie zaznaczyła, że nie uważa go za wyraz zaufania do rządu; z tego możnaby wyprowadzać wniosek, że i teraz odrzucenie tego samego funduszu nie jest dowodem braku zaufania. Atoli taki wniosek byłby z gruntu fałszywym. Zresztą tu nie rozchodzi się bynajmniej o przebiegłość w sofistycznem wnioskowaniu, które może mieć pozory słuszności, ale jest w istocie mylnem, lecz o kategoryczne oświadczenie, że rząd stracił u lewicy resztę zaufania, jakie jeszcze posiadał, a wyrazem tego było głosowanie przeciw temu funduszowi.

W tym samym ustępie swego oświadczenia zaznaczył hr. Taaffe, że bez względu na wynik głosowania nie zmieni swej dotychczasowej postawy względem stronnictw umiarkowanych, a zatem i względem zjednoczonej lewicy, która była uważana i sama się uważała za umiarkowaną, ale cóż stad, jeżeli ta lewica mimo tego „umiarkowanego“ charakteru oświadczyła się stanowczo przeciw rządowi nie dlaczego innego, lecz z powodu, że rząd nie chciał się stosować do jej żądań, wcale nieumiarkowanych, nie pospieszył się z utworzeniem większości takiej, któraby jej dogadzała, dając jej dominującą przewagę. Gdyby się było stało według woli tego stronnictwa, rząd przestałby stać „ponad stronnictwami,“ a stałby się rządem stronnictwa i zakończyłby się okres tworzenia „większości od wypadku do wypadku.“

Biorąc miarę z wzorów innych parlamentów, byłoby lepiej, gdyby się udało utworzyć większość na podstawie jasnego wspólnego programu, atoli dotychczasowe usiłowania nie odniosły skutku, bo teraźniejsze wzajemne stosunki stronnictw i grup w Izbie poselskiej widocznie do tego się nie nadają.

Wina takiego stanu rzeczy spada głównie na rząd, bo przecież on rozwiązał przedwcześnie poprzedzającą Izbę, w której miał stałą i dość poważną, a zawsze życzliwą większość, bo on dopomagał lewicy w nabieraniu coraz większej otuchy i dumy, bo on ułożył taką mowę tronową, w której postawiono jako postulat: przytłumienie wszelkich dążności politycznych, jak gdyby te dążności były już dostatecznie zaspokojone. Postawienie takiego postulatu jest dowodem albo wielkiego optymizmu w poglądach na przyszłość, albo zapoznawania i lekceważenia sobie rzeczywistych stosunków. A na układanie się tych stosunków wpływają nie tylko motywy ekonomiczne i socyalne, ale i polityczne bardzo poważnej natury, jak prawo państwowe, głoszone oddawna przez Czechów, a teraz świeżo przypomniane przez Kroatów, jako pytanie, co najodpowiedniejszem będzie, czy centralizm, czy autonomia, czy federacya, — wreszcie czy podstawą życia publicznego ma być równouprawnienie wszechstronne czy też hegemonia jednych nad drugimi.

Milczenia o takich kwestyach nie można zakazać, one bowiem odzywają się prawie mimo woli nawet w łonie tych stronnictw, które kierują się największą dla rządu życzliwością. Wszelkie usiłowania nad ułożeniem większości bez której uchwalanie najpotrzebniejszych i nieodzownych ustaw zawisłoby od ślepego przypadku, nie może się obejść bez dotknięcia kwestyi politycznych, bo tylko na podstawie wspólnych jednakowych poglądów można się porozumieć choćby tylko od wypadku do wypadku i zgodzić na wspólne głosowanie.

A co są warte takie większości „od wypadku do wypadku“ pod kierunkiem rządu „stojącego ponad stronnictwami“, to się okazało dobitniej przekonywająco w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym.

Co teraz będzie? Czy to ugrupowanie stronnictw utrzyma się długo? W skład tych koalicyjnych gromad po obu stronach weszły takie żywioły, że obok siebie długo wytrzymać nie zdołają, bo ich nic innego nie łączy, jak tylko z jednej strony chęć obalenia rządu, z drugiej poświęcenie się, aby go uratować.

Już przy najbliższem głosowaniu może się okaże, że niektórzy dzicy lub całe drobne grupy z gromady opozycyjnej przejdą na stronę rządu, ale też być także może, że i w obozie rządowym będą zbiegi. Jednak stosunek liczebny obu obozów nie wiele przez to się zmieni i zabraknie większości koniecznej do uchwalenia ustawy.

Lecz mniejsza o takie ustawy, których uchwalenie można na późniejsze lepsze czasy odłożyć. Tu chodzi o budżet, który miał być w grudniu uchwalony. W tym celu zgodzono się na skrócone postępowanie. Lecz mimo to stracono tyle drogiego czasu, że dzisiaj prawie niepodobieństwem byłoby uchwalić budżet choćby sposobem jeszcze więcej skróconym, gdyby nawet nie było przyszło do tak groźnego powikłania się stosunków parlamentarnych.

Jedyny sposób na razie jest w tymczasowości budżetu na kwartał; ale i to zależy od wspaniałomyślności obozu opozycyjnego, a przynajmniej niektórych jego części, jeżeli one dadzą się nakłonić do wstrzymania się od głosowania.

Bądź jak bądź, chwila obecna wykazała wyraźnie, że stosunki tak się powikłały, iż niema innego sposobu na przywrócenie stanu prawidłowego, jak tylko ustąpienie ministerstwa — lub rozwiązanie Izby. Pierwsze jest wielce nieprawdopodobnem, przeto drugie jest bardzo możliwem, jeżeli hr. Taaffe nie wymyśli jakiego nowego środka na przebiedowanie zgodnie ze swoją zasadą *„sich durchwursteln.“*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 4 grudnia.*

(§.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego odczytano szereg petycyj, mianowicie kilka o zapomogę.

Pos. ks. Ruczka zabiera głos, wnosząc wyrażenie uznania prezesowi Koła p. Jaworskiemu za jego mądre i stanowcze zachowanie się w rozprawie nad funduszem dyspozycyjnym.

Koło polskie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„W uznaniu, że prezes Koła p. Jaworski w zupełnej zgodzie z uchwałami i zapatrywaniami Koła stanowisko tegoż podczas rokowań i rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym zaznaczył, wyraża mu Koło polskie swe serdeczne podziękowanie.“

Pos. Jaworski dziękując nie mniej serdecznie, podnosi, iż stanowisko, przez niego zajęte, jakoteż i przez Koło, odpowiadało prawdzie, interesowi państwa i kraju, oraz dotychczasowej tradycyi Koła.

Następuje rozprawa nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty.

Pos. dr. Rutowski podnosi potrzeby lwowskiej szkoły politechnicznej szczególnie pod względem elektrotechniki. Brak jest odpowiednich urządzeń. Żąda uposażenia dla muzeów, pracowni, jakoteż dla nowo uzyskanej katedry technologii naftowej. Zwraca uwagę, iż gdyby kto przemawiał w Izbie w imieniu Koła, powinien koniecznie zastrzedz się co do kompetencyi Sejmu w sprawie szkół średnich.

Pos. dr. Byk omawia sprawę prestacyj pieniężnych ze strony gmin miejskich na utrzymanie państwowych szkół średnich, wnosząc, aby Koło starało się uwolnić wszystkie gminy od tych prestacyj, na razie w drodze rezolucyi. Dalej podnosi potrzebę założenia szkoły rabinackiej, a względnie szkoły dla wykształcenia nauczycieli religii żydowskiej.

P. Jaworski oświadcza, iż w tej sprawie mówił z ministrem oświaty otrzymał jednak od niego wymijającą odpowiedź. Jest za tem, żeby dr. Byk zabrał w sprawie seminaryów żydowskich głos w Izbie i podniósł potrzebę zaprowadzenia w nich języków krajowych.

P. Chrzanowski zastrzega się, że sprawa reformy szkół średnich należy do sejmu. Rada państwa ma tylko prawo uchwalać ogólne zasady. Ponieważ jednak w Radzie państwa sprawy te są poruszane nawet co do szczegółów, należy i nam zdanie nasze wyrazić z powyższem zastrzeżeniem.

P. dr. Czerkawski oświadcza się za zniesieniem nauki języka greckiego w gimnazyach, pragnąc żeby ta nauka zaczynała się dopiero od 7 klasy dla tych, którzy zamierzają iść na wydział filozoficzny. Urguje on sprawę uregulowania emerytury dla profesorów wszechnicy, w końcu żąda utworzenia szkoły zawodowej dla ślusarzy i kowali w Tarnopolu.

P. dr. Wielowiejski żąda jasnego sformułowania naszych żądań co do szkół średnich. Jest przeciwko obciążeniu młodzieży w tych szkołach, sprzeciwia się jednak zniesieniu nauki języka greckiego, uważając rzecz tę za przedwczesną.

P. dr. hr. Piniński radzi podnieść sprawę reformy szkół średnich. Z ministrem Gautschem należy jednak postępować oględnie wobec jego najświeższych zasług co do Galicyi.

P. dr. Sokołowski daje bliższe objaśnienia co do spraw poruszonych przez niego na poprzedniem posiedzeniu Koła a odnoszących się do szkolnictwa.

P. dr. Kozłowski oświadcza się za zniesieniem czesnego w gimnazyach. Żąda on żeby w szkołach średnich zwracano także więcej uwagi na wychowanie młodzieży. Jest przeciwko przepełnieniu gimnazyów.

P. Szczepanowski oświadcza się za zniżeniem czesnego. Żąda pomnożenia szkół przemysłowych w Galicyi.

P. dr. Roszkowski oznajmia, iż przemawiać będzie w Izbie za zniżeniem opłat szkolnych, za zaprowadzeniem nauki języków nowożytnych, jakoteż za przymusową nauką gimnastyki w szkołach średnich. Przy szkołach wyższych podniesie on potrzeby lwowskiej wszechnicy i lwowskiej wyższej szkoły weterynaryjnej.

Na tem przerwano rozprawę.

Głosy dziennikarskie o sytuacyi w Austryi.

Oświadczenie hr. Taaffego, odczytane na pamiętnem piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej, mieściło w sobie nietylko ustępy, odnoszące się do chwilowej sytuacyi, o której piszemy na innem miejscu, ale także ustępy, odnoszące się do zapatrywania rządu na prawno-polityczne żądania Czechów i na stosunek do Węgier. I dziwna rzecz!

Ustępy te w różnych stronnictwach zrozumiano bardzo rozmaicie.

Dziennik *Politik*, organ stronnictwa staroczeskiego, które dotąd trzyma z rządem hr. Taaffego, ale wcale się nie gniewa o to, jeżeli taki staroczeski zwolennik, jak Zucker, przechodzi do opozycyi i głosuje przeciw rządowi, nazywa przemówienie hr. Taaffego małą recydywą choroby i nie dziwi się wcale, iż w tem przemówieniu hr. Taaffe wyraził uznanie i uszanowanie swoje dla zasady dualistycznej i dla istniejącego ustroju konstytucyjnego, bo inaczej nie mógł uczynić, a przy tem zapewnił, że poczuwa się dalej do obowiązku doprowadzenia do zgody obu narodowości w Czechach. Wspomniany dziennik zatem nic upatruje w tem przemówieniu nic złowrogiego dla prawno-politycznych żądań czeskich, jak gdyby przypuszczał, że przyjdzie czas i na uznanie słuszności tych żądań, chociaż przeciw nim wystąpnią z wszelką stanowczością nietylko zjednoczona lewica niemiecka, ale i Węgry, które przecież nie mają żadnego prawa mięszać się w polityczny ustrój austryackiej połowy monarchii.

Na Węgrzech zaś, chociaż nie lekceważą sobie oświadczenia hr. Taaffego, zwracają szczególną uwagę na dalsze skutki wyniku głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Dla ***Nemzetu***, który jest organem rządowym, — pozornie oczywiście — obojętną jest rzeczą, czy tu hr. Taaffe poda się do dymisyi, czy nie, bo to czcza formalność; — istotna kwestya sytuacyi polega na tem, jak wybrnąć z krytycznego położenia, bo nie ma żadnej wątpliwości, że układ politycznych stosunków w Austryi jest obecnie w stanie bardzo poważnym i może wywrzeć przeważny wpływ na losy całej monarchii, jeżeli środki załatwienia tego chorobliwego stanu nie będą trafnie dobrane.

Inne dzienniki, jak ***Pester Lloyd*** ubolewają bardzo nad polityczną wartością niektórych grup, które oświadczyły się za hr. Taaffem, jak grupa chrześcijańsko-socyalno-antisemicka, która w gruncie rzeczy jest większą przeciwniczką teraźniejszego rządu i ustroju prawnopolitycznego w monarchii, niż Młodoczesi.

Niezawisły dziennik węgierski ***Neues Pester Journal*** stwierdza, że na polityczną widownię w Austryi wystąpił znowu hr. Hohenwart, którego przemówienie brzmiało jakby protekcya dla rządu i zdaje się zapowiadać ponowienie ery Hohenwartowskiej, ale Węgrzy potrafią się przed skutkami jej obronić, choćby Austrya zechciała narazić się na taką fazę swego stanu, która się równa suchotom.

Tu nie myślimy zapuszczać się w krytykę pytania, czy obrazowe porównanie tego dziennika jest trafne, nadmieniamy tylko to, że przy wszelkich zmianach, jakie w gabinecie węgierskim w ostatnich latach się wydarzały, dzienniki austryackie nie pozwalały sobie pisać z taką zarozumiałością i pretensyą do oddziaływania na tok politycznych spraw węgierskich, jak ten poważa się pisać o sprawach austryackich.

Ale są jeszcze inne dzienniki, które tak samo są niezadowolone z tego, co się działo i stało w Austryi. Swoje zdanie swobodnie wypowiadać — to im wolno i tego im nikt za złe brać nie może, ale sposób wypowiadania tych zdań jest taki, jak gdyby węgierska połowa monarchii miała prawo zabierać w chwili stanowczej głos decydujący o sprawach austryackich.

Mimo tej uwagi słuszność nie pozwala nam zaprzeczyć, że racyę ma ***Egyertes***, gdy twierdzi, że mimo pozorów jasności i dokładności w oświadczeniu ministerstwa czuje się, jakby coś było niedopowiedzianego, coś w zastrzeżeniu ukrytego, coś jakby niewiadomą w równaniu o polityce austryackiej i zamysłach dworu. To nakłania do przezorności i nakazuje mieć się na baczności.

Mniej-więcej w podobnym duchu odzywają się także inne dzienniki węgierskie i ze wszystkich przebija jednakowe niezadowolenie tak z wyniku głosowania, jak z politycznej metody hr. Taaffego.

Z parlamentu niemieckiego.

Znamienną cechą rozprawy budżetowej w parlamencie niemieckim było, że mowcy wszel-

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

(Pisałem na Szpakowym szlachu w Czarnominie.)

I.

Koniec zimy w roku pańskim 1768 na Ukrainie był bardzo ciężki, bo nie brakło ani mrozu ani śniegu. Jak ścisnął mróz ziemię po świętym Dmytrze, tak trzymał, niby w kleszczach, bezustannie. Ile razy powietrze trochę złagodniało — śnieg sypnął taki, że aż hej! Niedaremnie padał — za każdym razem przybywało co najmniej pół łokcia, a wtedy dopiero mróz przychodził. I tak naprzemian. Na stepie sterczały tylko gdzieniegdzie głowy bodiaków lub badyle burjanów kołysały się od wiatru, a zresztą — biało i gładko choć jajkiem potoczyć.

Ku końcowi lutego błysnęło nagle słońce — jasne, złote, ciepłe, wesołe! Promienie jego na wylot przeszywały grube pokłady śniegu, jakby im tęskno było co rychlej dostać się do matki ziemi, i, śpiącą w objęciach mrozu, obudzić. Złote strzały słoneczne dziurawiły śnieg biały, ścinały z jego powierzchni gładkość i połysk świeży i zdrowy tak, że po kilku dniach nie można było już poznać tej groźnej do niedawna powłoki, a tu i ówdzie przeglądały już z pod śniegu czarne szczyty pagórków i kretowisk. Przedziurawiona jak sito pokrywa śnieżna ziemi, połyskiwała do słońca resztkami stopionego śniegu i zmniejszała się co moment.

W pomoc wiosennemu słońcu przychodził wiatr od Niżu ciepły, świeży, który niósł ze sobą jakąś ostrość i siłę: ściskał na stepie, pędząc niepowstrzymany szeroką płaszczyzną od Czarnego morza i, rozhulany, hasał swobodnie, sam sobie do tego wiosennego tańca przygrywając lub wpadłszy między burjany i łobodę, jęczał w tych sieciach niby dusza zaklęta. Dopomagał on słońcu do stopienia śniegów. To też pierwszych dni marca rzeczki i rzeki wezbrały, rozlały szeroko, a po bałkach i jarach potworzyły się nieprzebyte jeziora.

Na stepach ani ludzi ani bydła nie było jeszcze widać, ale od dzikich pól leciało już ptactwo, gwarem napełniając bajraki i zarośla, gromadziły się stadami kruki i wrony, krążac po nad każdą większą kępą drzew.

Tak się zapowiadała wiosna na samem pograniczu prawie dzikich pól z Czehryńszczyzną, między wierzchowiną Wysi, Martwej wody, wielkiego Ingułu i Taśminą.

Na pustych, smutnych stepach czasem przemknął się spłoszony suhak, nad wielką białą płaszczyzną kołował orzeł, zataczając szerokie promienie lub zawisał w powietrzu, zapuszczając bystry wzrok w burjany, czy tam nie dojrzy śpiącego zająca, w okrąg zas panowała cisza, pokryta jasno-lazurowem sklepieniem.

Cichym tym stepem wędrował jakiś człowiek drogą Czehrynia na północo-zachód. Wyglądał z daleka na białem olśniewającem tle śniegu niby punkt ciemny; można go było tak dobrze wziąć za człowieka jak za wilka lub orła, wiszącego tuż nad ziemią. Że to był przedmiot żywotny, znać było po tem tylko, że się poruszał. Wpatrując się bliżej w ten punkt, bystry wzrok dopiero mógł dostrzedz kontury ludzkie.

Był to w samej rzeczy człowiek, błądzący po stepie tak samo samopas, jak dzicy towarzysze jego wilcy, często głodny tak samo jak oni, unikający dziennego spotkania z innymi. Noc dopiero i ciemność dodawała mu odwagi. Otóż podróżny ten wędrował na przełaj stepem, od czasu do czasu zatrzymywał się tylko, rozglądał się dokoła pilnie — i dalej szedł powoli ociężałym krokiem, ale spokojnym i pewnym. Może mu te miejsca znane były, a może tylko wiedział w jakim kierunku iść mu należy — resztę na los zdawał.

Idąc tedy powoli, kroki swe kierował ku wielkiej mogile, połyskującej śnieżystą powłoką do słońca.

Był to człowiek młody, dwudziestokilkoletni, ale strasznie zmizerowany i obdarty. Miał chudą, ściągłą, smagłą twarz o bardzo regularnych rysach i czarnym wąsie — brodę golił, włosy przystrzygał, chociaż mu z pod baraniej, siwej ale dobrze już znoszonej czapki, wyglądały bujne, skłaczone czarne kudły. Na plecach licha szara świta, mocno połatana na ramionach i rękawach, podpasana zwykłym sznurem, stanowiła cały jego strój, jeżeli o stroju może tu być mowa. Świta owa nie była zapięta, tak że zarysowywały się wyraźnie odkryte zarosłe i osmolone od wiatru piersi, wyglądające z pod lekko ściągniętej na sznureczek koszuli. Ciemno-kasztanowatej barwy koszula i takiej samej barwy grubsze dziesiątczane hajdawery, w buty spuszczone, stanowiły to, co można byłoby nazwać ubraniem. Brunatny kolor bielizny pozwalał się domyślać, że podróżny drugiej, tak zwanej „pary“, do zmiany nie miał, a wybierając się w daleką drogę i pragnąc zabezpieczyć się od napaści rozmaitego robactwa, które ciało ludzkie napastować lubi, bieliznę, zanim na siebie włożył, wymoczył należycie w dziegciu. Dębowy sękaty kij, grubością i długością przewyższający zwykle używane laski, pozwalał przypuszczać, że go podróżny nie z potrzeby podpierania się nosił, ale raczej w charakterze broni. Torba z grubego konopnego płótna, wisząca na sznurze przez plecy, stanowiła cały jego majątek.

Na pierwszy rzut oka wydawał się on jednym z tych włóczęgów, którzy w rozsterce z prawem i sumieniem szwendali się po stepach w pojedynkę i szukali się wzajemnie jak wilcy, łączący się w gromadę dla tego, ażeby tem śmielej walczyć mogli o zdobycz.

Zwykłym, równym, ale powolnym krokiem zbliżył się on do mogiły, o kij opierając się, wdrapał się na sam szczyt, a stanąwszy na najwyższym czubie, po okolicy rozglądać się począł.

Patrzył pilnie, bystro, badając każdy kierunek, w którym oko jego biegło i widocznie sam przed sobą ze spostrzeżeń swoich i uwag sprawę zdawał, bo pomrukiwał co chwila. Potem do słońca się zwrócił. Podniósł rękę do góry, dłoń rozszerzył i ustawił ją, oparłszy o czoło, przed oczyma tak, że mu słońce zakrywała, potem zniżał ją trochę, aż dopóki górna linia palca wskaziciela nie znalazła się pod najniższym punktem tarczy słonecznej. Wtenczas prawą dłoń podniósł, skierował górną powierzchnię do słońca i ulokował ją pod lewą dłonią, potem odjął tę i ułożył pod prawą, wreszcie zrobił to samo z prawą, potem znowu z lewą — i zatrzymał się. Dolna linia palca serdecznego, stanęła na jednym poziomie z linią horyzontu.

Cała ta manipulacya, wyglądająca na pozór dziwnie i niezrozumiale, miała jednak swoją racyę. Podróżny w ten sposób czas mierzył. Ile razy dłoń przełożył, zwrócony ku zachodowi, od słońca do horyzontu, tyle jeszcze godzin zostawało do wieczora; taki sam rachunek od wschodniej strony dawał wskazówkę, ile godzin upłynęło od wschodu słońca do południa.

Zegar włóczęgów wskazał podróżnemu, że jeszcze było trzy godziny do zachodu słońca.

Widocznie niepodobało mu się to. Poskrobał się z tyłu głowy, przesunął nerwowym ruchem czapkę baranią z jednej strony na drugą i zaklął pod nosem. Powiódł dokoła wzrokiem, na słońce spojrzał, po niebie spojrzeniem powiódł, jakby pogodę na przyszłość badał i, zwrócony niespokojnie na południe, na miejscu się zatrzymał. Wiatr niżowy w samą twarz mu świstał.

Ten wiatr nie w porę przyszedł.

— Oto! — zawołał niecierpliwie, — żeby choć Wedmeżą bałkę jeszcze przejść za dnia.

Wskazywało to poniekąd kierunek w jakim dążył.

Obawa, jaką wyraził głośno, była mu bodźcem. Zeszedł pospiesznie z mogiły i w północno-zachodnim kierunku podążył szybciej, niż szedł dotychczas, tym samym szczerym, dziewiczym stepem, na którym ślady nóg jego były jedynemi, niezatartemi jeszcze śladami człowieka.

Tymczasem słońce schylało się coraz niżej, w złoto-purpurowe smugi przystrajając zachód: na dalekim tle nieba, niby sine dymy, unosiły się mgły wieczorne, pierwsze zwiastuny wiosny, a pod nogami podróżnego ścieliły się szerokie, czerwone promienie słoneczne. W powietrzu było ciepło, pomimo, że dokoła śnieg leżał, a wiatr niżowy niósł ze sobą zapach wiosny.

— Gdyby choć na noc mróz — mruczał podróżny.

Ale na mróz nie zanosiło się wcale.

Wreszcie zmierzch szary zapadać począł. Noc była już za pasem. Podróżny przyspieszał kroku, wpatrzony przed siebie, pilnie bacząc, czy gdzie nie dostrzeże znanych sobie oznak. Widocznie jednak nic nie dostrzegał, coby go pocieszyć i uspokoić mogło.

Więc się znowu w głowę niecierpliwie poskrobał i zaklął:

— Masz tobie! Jeszcze zbłądziłem w dodatku.

Nie tracił jednak energii i kroku przyspieszał.

W tem spostrzegł, że się płaszczyzna pochylać nieco poczyna ku stronie, w jaką podążał.

— A może to Wedmeża bałka? licho go wie...

Ręką machnął niechętnie.

— Gdzież u bisa Medwedówka?

Stanął, patrzał, przysłuchiwał się.

— Ani pies nie hawknie!

(C. d. n.)

kich stronnictw roztrząsali raczej projekt nowej ustawy wojskowej, niż budżet na r. 1893. Najlepszym to dowodem, jak podrażniająco na nerwy posłów podziałał projekt powiększenia siły zbrojnej.

Najzacieklejszych opozycyonistów znalazł on w obozie socyalnych demokratów, którzy już teraz, wśród rozpraw budżetowych, ostro przeciw zwiększeniu siły zbrojnej występowali — cóż to będzie dopiero, gdy projekt wojskowy wejdzie na porządek dzienny parlamentu.

Tak np. poseł Liebknecht, jeden z przywódców socyalistów niemieckich, na posiedzeniu dnia 1 grudnia w mowie swej rzekł między innemi:

„Wydatki na wojsko od roku 1872 tak się wzmogły, że końca ich wcale nie można przewidzieć. Mimo wszelkich zapewnień rządowych o potrzebie stosososowania w wydatkach państwowych oszczędności jak największych, mamy znowu w nowym budżecie nadwyżkę w żądaniach na cele wojskowe w wysokości 12,523.094 marek, nie mówiąc jeszcze o żądaniach nowego projektu wojskowego. Naród niemiecki nie może już podołać tym ciężarom i prędzej czy później musi nastąpić zupełna ruina ekonomiczna. Już dzisiaj ona się zapowiada, a brak zatrudnienia dla pracujących i ogólna bieda doszły do takich rozmiarów, że obawiać się należy jak najgorszych następstw.

„Przyczyną ruiny ekonomicznej jest w większej części polityka ceł ochronnych i panowanie kapitału, a rozrost antisemityzmu dowodzi, że i w konserwatywnych kołach społeczeństwa kwestya socyalna budzić poczyna poważne obawy. Wszędzie widać objawy socyalnego rozprzężenia, a socyalizm stale robi ogromne postępy. Nieuregulowany anarchistyczny system produkcyjny burżoazyi kapitalistycznej, prowadzący do ograniczeń produkcyjnych, jest znamieniem czasu. I w takich to czasach rząd ma odwagę wystąpić z tego rodzaju projektem wojskowym! *Nordd. Allg. Ztg* powiada, że przez powołanie większej liczby osób do służby wojskowej, zmniejszy się liczba ludzi pozbawionych zatrudnienia. To ma być rozwiązaniem kwestyi socyalnej! Rząd zamyka młodzież zdolną do pracy w koszarach i wychowuje ją dla mordów. To przekracza granice najgorszego barbarzyństwa.

„Zupełne przeprowadzenie ogólnej służby wojskowej jest ekonomicznem niepodobieństwem, gdyż kosztowałoby rocznie przeszło 1 miliard marek. Straszą ciągle naród niemiecki napadem rosyjskim, ale i tego napadu Niemcy obawiać się wcale nie potrzebują, ponieważ ani Anglia ani Austrya nie patrzałaby nań z założonemi rękoma, gdyż supremacya Rosyi grozi egzystencyi obu tych państw.“

W dalszym ciągu rozwodził się mowca nad znaną emską depeszą Bismarka, co do której wierzy, że była sfałszowaną przez ekskanclerza rozmyślnie dla wywołania wojny, a gdy Bismark dowodzi, że dozwolone są takie fałszerstwa dla wywołania wojny profylaktycznej, to jest to moralność polityczna, na którą nie ma odpowiedniej nazwy w słowniku; mówca nazwałby ją moralnością łotrowską.

Mowę swoją zakończył poseł Liebknecht następującemi słowy:

„Czy nie dowodzi zgubności obecnego systemu rządowego fakt, że jeden człowiek zdolen jest podburzyć na siebie i popchnąć do wojny dwa narody? — Musimy do polityki wprowadzić inną moralność, taką moralność, jakiej chcą międzynarodowe związki robotnicze, a nie moralność, którą chrześcijaństwo ma na ustach, a w czynie jej nie wykonuje. Z obecnego opłakanego położenia ekonomicznego wybrniemy wtedy tylko, gdy Niemcy przystąpią do rozbrojenia. — Jeżeli parlament projekt wojskowy odrzuci i rząd parlament rozwiąże, wtedy się przekona o prawdziwem usposobieniu narodu. My nie uchwalimy ani grosza, nawet budżetu nie zatwierdzimy, ojczyzna wcale skutkiem tego nie zginie.“

Na posiedzeniu parlamentu w dniu 2 grudnia przemawiał imieniem Koła polskiego poseł Kościelski. Do tej chwili nie mamy obszerniejszego sprawozdania z przemówienia tego posła, znanego reprezentanta pojednawczej polityki prusko-polskiej. Ostatecznie dzisiaj nie wiele więcej o tej mowie powiedziećbyśmy mogli po nad to, co nam w sobotę doniosły telegramy.

Na arcy-lojalne przemówienie p. Kościelskiego i jego zarzuty przeciw stronnictwu wolnomyślnemu i jego prasie, odpowiedział reprezentant tego stronnictwa pos. Rickert, że ani stronnictwo ani prasa wolnomyślna nie występowały przeciw Polakom. Nie powinien wszakże — zdaniem Rickerta — żądać p. Koscielski, by stronnictwo wolnomyślne szczególną żywiło sympatyę dla polityków polskich, prowadzących politykę reakcyjną w dziedzinie szkolnej i ekonomicznej. Cła rolnicze nie zaradzą zubożeniu wschodnich prowincyj. Jeżeli się Polacy zmienią w tych dwóch kierunkach, wtedy stronnictwo wolnomyślne nie będzie i w politycznych wyborach robiło różnicy między Polakami a Niemcami. — W dalszym ciągu mówił Rickert o finansowem położeniu państwa, które pod żadnym warunkiem nie dozwala stronnictwu wolnomyślnemu zatwierdzić nowego, siły kraju zupełnie wyczerpującego projektu wojskowego i wyraził w końcu zaufanie, że hr. Caprivi nie posunie się tak jak Bismark w r. 1887 do brutalnego rozwiązania parlamentu, które zresztą wcaleby nie wyszło na korzyść rządu.

Zupełnie w duchu wywodów Liebknechta przemawiał także drugi wódz nieckiego socyalizmu poseł Bebel, tylko ton jego mowy był ostrzejszy od wywodów jego socyalistycznego kolegi. Bebel ściągnął na siebie naganę od marszałka Izby, ponieważ dowodząc, że religia jest dla klas posiadających tylko środkiem do wyzyskiwania mas, posunął się do wypowiedzenia zdania, że trójcą świętą klas panujących nie jest Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch św., ale konkretniejsza trójca, tj.: „tron, ołtarz i worek pieniężny!“ Mowca zakończył wielce polemiczną mowę swą twierdzeniem, że końcem obecnej gospodarki ekonomicznej rządu i klas posiadających będzie ogólny „*Kladderadatsch*“!

Na tem dyskusyę ogólną nad budżetem zamknięto i po uwadze osobistej posła Richtera przekazano część budżetu komisyi budżetowej.

Wreszcie na sobotniem posiedzeniu obradował parlament w pierwszem czytaniu nad nowelą do ustawy o założeniu i administrowaniu państwowego funduszu inwalidów. Nowelę przekazano po krótkiej rozprawie komisyi budżetowej. Następnie obradowano nad projektem zmiany kodeksu karnego. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 6 b. m.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedmiotem rozprawy jest budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Słychać, że hr. Taaffe jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy odpowie na interpelacyę o rozwiązaniu Rady miejskiej w Libercu. Nad tą odpowiedzią może rozwinie się osobna rozprawa, która będzie krytyką całej metody administracyjnej hr. Taaffego.

Podanie się hr. Kuenburga do dymisyi dotąd jeszcze nie załatwione. Faktem jest, że hr. Kuenburg nie ponowił swego podania po wyniku głosowania, co według powszechnego mniemania powinien był uczynić, jeżeli postanowił na prawdę ustąpić z ministerstwa. Powinien był także usunąć się od udziału w naradach ministerstwa nad deklaracyą, a ponieważ tego nie uczynił, ma przeto widocznie zamiar pozostać w gabinecie, aby tym sposobem, dogadzając życzeniu hr. Taaffego, utrzymywać nadal jakąś łączność gabinetu z lewicą. Według dziennika *Wien. Tagblatt* br. Kuenburg życzy sobie, aby zjednoczona lewica zadecydowała, czy ma stanowczo ustąpić z gabinetu. Atoli lewica nie myśli bynajmniej zajmować się tą sprawą, oświadczając, że sprawy hr. Kuenburga nie uważa za sprawę swego klubu i że pozostawia mu w tej mierze „zupełną swobodę“. Obojętność ta jest tylko pozorną, bo jeżeli lewica na prawdę zrywa z rządem, powinna postarać się corychlej o to, aby ten „mąż jej zaufania“ ustąpił z gabinetu, a gdy tego nie czyni, zmusza do przypuszczenia, iż w Radzie ministrów pragnie mieć jeszcze dalej swego reprezentanta i utrzymywać nadal łączność z rządem.

Obie strony zatem mimo głośnego zerwania między sobą stosunków w parlamencie pragną utrzymywać ze sobą bliższą styczność rzeczywistą. Jest to jeden objaw więcej, świadczący o nienormalności obecnego stanu w Austryi.

Bismark w Berlinie.

Tylko niewielka część publiczności berlińskiej dowiedziała się, że ks. Bismark przejeżdżać miał w sobotę przez Berlin. Dla tego zaledwie koło 200 osób zeszło się na szczecińskim dworcu kolejowym, gdy o godzinie 6 zajechał pociąg, wiozący byłego kanclerza rzeszy niemieckiej. Za to policya rozwijała energiczną działalność i obsadziła wejścia. Nadjeżdżający pociąg powitano okrzykami *Hoch!* Bismark ukazał się w oknie wagonu. Na zapytanie, kiedy myśli przybyć do Berlina, odpowiedział Bismark, że czuje się wiekiem znękany i nie chce brać udziału w pracach parlamentu, „gdzie trzebaby się gniewać“. Rozmowa zresztą toczyła się o kwestyach dość obojętnej natury.

Po dziesięciu minutach ruszył pociąg w dalszą drogę i zajechał na *Lehrter Bahnhof*, gdzie jednak wstęp publiczności tak utrudniono, że zaledwie koło 100 osób wtargnęło na peron. Bismark wysiadł z wagonu i napił się herbaty w salonie recepcyjnym w gronie paru osób, które telegraficznie o swym przyjeździe zawiadomił. Witano Bismarka nienstającemi okrzykami *Hoch!* Na wezwanie, aby przybył do parlamentu, odpowiedział Bismark:

— Nie jestem żądny przyjemności, a wiek mój domaga się spokoju, tem bardziej, iż sądzę, że dosyć już zdziałałem.

Po kilkuminutowym pobycie ruszył pociąg w dalszą drogę..

Karabiny żydowskie.

Rozprawa przeciw Ahlwardtowi w zeznaniach całego szeregu świadków wykazała do tej pory kłamliwość twierdzeń obwinionego. Wszyscy wojskowi i cywilni świadkowie i znawcy stwierdzają jednogłośnie, że karabiny przez fabrykę Loewego dostarczane, co do jakości nie ustępują karabinom fabryk rządowych.

Na posiedzeniu sobotniem Ahlwardt podał w wątpliwość świadków owych zeznania, oświadczając, że ma w ręku urzędowe dokumenty.

Przewodniczący widział się spowodowanym oświadczyć, że nie ścierpi, by ubliżano patryotyzmowi niemieckich władz wojskowych.

Z kolei przesłuchiwany został profesor Lazarus co do istoty i celów *Alliance israelite*.

Ahlwardt wspomniał, że w r. 1883 odbył się w Koblencyi zjazd „głównych przedstawicieli żydów“ *(Hauptjuden)*, w którym uczestniczyli także Lazarus i Loewe. Oryginalny protokół zjazdu znajduje się w ręku posła Schneidera w Wiedniu. Na tej konferencyi miano uchwalić zaprowadzenie nowej nauki moralnej w Europie. Obwiniony żąda przeto przesłuchania Schneidera i Rohlinga.

Prokurator uznał również wielką wartość powyższych dokumentów, aczkolwiek wysnuwa z nich wręcz odmienne wnioski od tych, jakie obwiniony przedstawia. Są to bezsprzecznie dokumenty urzędowe, a tylko przez nikczemne zdradzenie zaufania mogły dostać się do rąk obwinionego.

Na wniosek prokuratora zarządzono tajność rozprawy ze względu na dobro państwa i spokój publiczny.

Sprawa panamska.

Śledztwo w sprawie panamskiej wysuwa na jaw coraz to bardziej sensacyjne i kompromitujące szczegóły. Wiadomo już z depesz ostatnich, że w wir tej sprawy usiłowano wciągnąć także byłego ministra Constansa.

Tenże w odpowiedzi na rzucone nań podejrzenie przesłał komisyi parlamentarnej list następującej treści: „Człowiek, którego nie znam, opowiadał wczoraj komisyi, że jestem w posiadaniu papierów i dowodów dotyczących kwestyi panamskiej. Nie będę się do tego stopnia poniżał by zaprzeczać tego rodzaju niedorzecznościom, zadaję im atoli kłam tylko ze względu na tych, którzyby mogli przypuszczać, że nie jestem ciężko zasmucony dramatem, który się przed nami rozgrywa, i tą lekkomyślnością, jaką z wszystkich stron czynią się starania, by rzeczpospolitą i kraj powszechną wzgardą otoczyć“.

Onegdaj po południu wyszły sensacyjne na jaw szczegóły. W południe zjawił się w domu bankowym Thierrée komisarz policyi Clement, wziął owych 26 czeków w sekwestr, i zawiózł je o godzinie 3 po południu do pałacu burbońskiego. W korytarzach przepełnionych jak w czasie posiedzeń, zjawienie się Clementa ogromne sprawiło wrażenie.

Na liście osławionych czeków figurują następujące nazwiska i cyfry: Korneli Hertz 2 czeki, każdy po 1 milionie franków, Chabert 2 czeki na 195.000 i 140.475 franków, Chevillard 1 czek 150.000 franków i 4 czeki po 100.000 franków, 1 czek z nieczytelnym podpisem na 80.000 franków, Davoust 1 czek na 50.000 Tow.franków, Crédit-Mobilier 1 czek na 40.000 fr., na zlecenie firmy Kohn i Reinach, Ouverge 1 czek na 40.000 franków. Farie na konto firmy Kohn i Reinach 1 czek na 25.000 franków, Eloine 1 czek na 25.000 franków, Simson u agenta giełdowego Jésmin, Tow. Crédit Mobilier Aigmar, Castellon Burster, Praslon, Schmidt, senator Albert Grevy, każdy po 1 czeku na 20.000 franków, w końcu Leon Renault dwa czeki na 20.000 i 5.000 franków.

Przekonani o przekupstwo posłowie skutkiem trzyletniego przedawnienia nie będą odpowiadać sądownie, gdyż zajścia te miały miejsce jeszcze przed rokiem 1888 roku.

Nie utracą również tytułów i odznak honorowych, bo ustawa wydana z powodu afery Wilsona dnia 4 lipca 1889 roku nie ma mocy wstecz obowiązującej. Skutki więc potępienia tych posłów będą wyłącznie moralne, niemniej jednak dotkliwe.

Z Rosyi.

Na zarzut niemieckich dzienników, że Rosya ociąga się w rokowaniach nad niemiecko-rosyjskim traktatem cłowym *War. Dniewnik* odpowiada następującym sposobem, jaknajlepiej charakteryzującym rosyjską rządową logikę: „Następujące cyfry dowodzą wyraźnie, o ile te oskarżenia są bezpodstawne: Rosya zaczęła rokowania w listopadzie 1891 r., otrzymała odpowiedź w 1892 roku w lutym. Pomimo choroby p. Wyszniegradzkiego rosyjska odpowiedź nastąpiła już w lipcu, niemiecka znowu w sierpniu, a myśmy odpowiedzieli w listopadzie. Cyfry wymowne same przez się.“ Rzeczywiście, aż nadto wymowne!

Chociaż zaczyna się już grudzień, nigdzie jeszcze nie ma urzędowych wiadomości o tegorocznym urodzaju w Rosyi. Już samo to milczenie daje wiele do myślenia. Gdyby wszystko było „pomyślne,“ podług rosyjskiego urzędowego wyrażenia, dawnoby się z tem rząd petersburski pochwalił. Sądząc z rozrzuconych po dziennikach miejscowych korespondencyj, o których już kilkakrotnie wspominaliśmy, głód znowu grozi w tym roku, chociaż nie taki jak w przeszłym. Ale wszelkie ogólne artykuły o tym przedmiocie najsurowiej zostały zabronione już od stycznia roku bieżącego. Będą zatem umierali ludziska w 1893 roku jak w 1892 ale bez jęku, nawet bez jawnej pomocy: dlatego została urządzona ogólna komisya pod przewodnictwem następcy tronu, by dobroczynność się także centralizowała w urzędowych rękach, dla większej korzyści wszystkich czynowników. Ciekawy kraj, gdzie nawet umierać nie można bez policyi!

Rosyjskie gazety niezmiernie się zajmują panamską — gratyfikacyą. *Mosk. Wiedom.* ograniczają się tem, że wszystko się wyjaśni — w Paryżu, a *Now. Wrem.* żąda lepszych dowodów niewinności. Inne odwołują się do świadectwa „władzy“, a ks. Meszczerski w *Graždaninie*, niezłomny nieprzyjaciel rzeczypospolitej i Francuzów, na wszystkich naciera.

Z Bułgaryi.

Rząd bułgarski zamierza przedłożyć sobraniu projekt zmiany konstytucyi. Z końcem zeszłego tygodnia odbyło się prywatne zgromadzenie posłów, na którem Stambułow przedłożył i uzasadnił ten projekt. Zmianie ma uledz przedewszystkiem postanowienie, że potomkowie panującego księcia powinni należeć do kościoła szyzmatyckiego. Stambułow proponuje obecnie, aby potomkom panującego księcia pozostawić zupełną swobodę w wyborze religii. Rząd domaga się dalej zmniejszenia liczby posłów. Według nowego projektu, w przyszłości jeden poseł miałby przypaść na 20.000 zamiast na 10.000 mieszkańców. Natomiast powszechne głosowanie nie uległoby żadnej zmianie. Projekt zawiera ustawowe umocnienie przepisu ustawy o tajnem głosowaniu. Dalej proponuje p. Stambułow ograniczenie wolności prasy, zniesienie zakazu zagranicznych orderów i pomnożenie liczby ministerstw. W szczególności mają być ministerstwa handlu i rolnictwo oddzielone od ministerstwa robót publicznych, wskutek czego liczba ministerstw urosłaby do dziewięciu. Projekt ten wywołał zdziwienie pośród posłów. Przedewszystkiem ustęp o religii potomków panującego księcia nie obudził sympatyi, a projekt cały uważają posłowie za reakcyjny. Mimo tego usposobienia koła rządowe spodziewają się przyjęcia projektu w Sobraniu, do czego potrzeba większości $^2/_3$ głosów. Po uchwale Sobrania rząd zwoła Wielkie Sobranie, które powinno się składać z podwójnej liczby posłów i które wyłącznie jest uprawnionem do zmiany konstytucyi. Podniesienie tego projektu jest dowodem, że rząd uważa, iż wewnętrzne stosunki się ustaliły. Projekt ten może jednak przyczynić się do osłabienia rządu a wzmocnienia opozycyi.

Obchód narodowy w Nowym Sączu.

Coraz mniej już miast, a nawet małych miasteczek, gdzieby nie obchodzono wielkich naszych rocznic narodowych, pamiętnych dni rewolucyi listopadowej i powstania styczniowego. Dzięki Czytelni kolejowej, cieszącej się tutaj u nas, a nawet po za granicami Sącza wielką sympatyą, nasze miasto od dłuższego czasu stoi pod względem obchodów patryotycznych na równi z Krakowem i Lwowem. Zacni członkowie Czytelni kolejowej każdą wolną od pracy chwilę poświęcają dla wspólnego dobra, szlachetnej, wzniosłej myśli uczczenia dziejów rocznicy, a tem samem pokrzepienia ducha, nabrania otuchy, uszlachetnienia serca. W innych miastach obchody narodowe urządzają „Sokoły“, u nas spracowane dłonie polskich robotników kolejowych, za co im się zasłużone należy uznanie i obywatelski szacunek.

Wczoraj staraniem tejże Czytelni kolejowej odbył się obchód powstania listopadowego i uczczono rocznicę śmierci wieszcza Adama w nowym pięknym gmachu nowosandeckiego „Sokoła“. Na trzy dni przed wieczorkiem zabrakło biletów, cały Sącz niemal wyruszył, by godnie uczcić narodowe święto. Obszerna sala ledwie pomieścić mogła liczną publiczność. Uroczystość zagaił p. Włodzimierz Lewicki gorącem przemówieniem. Skreśliwszy obraz historyczny przed powstaniem listopadowem, wykazał przyczyny główne upadku ruchu zbrojnego, a następnie ogólne położenie narodu w dzisiejszych stosunkach i wytyczną drogę pracy, na teraz jedynej, wprost prowadzącej do celu, do odrodzenia narodu. Praca ta, to praca na ludem, z którego powinna powstać armia polska, świadoma praw i obowiązków. Mówca podniósł cele Towarzystwa „*Szkoły ludowej*“, zawiązanej na wzór „*Maticy skolskiej*„, która Czechom wróciła narodowy byt. Wezwał obecnych, aby przystępowali do Towarzystwa i wspólnie z całym ogółem patryotycznym polskim przyłożyli ręki do dokonania wielkiego dzieła, do uobywatelenia mas ludowych. Po gorących oklaskach wystąpił Chór włościan z Bierzanowa. Entuzyazmu, z jakim publiczność przyjęła dzielnych śpiewaków, w prześlicznych krakowskich strojach, nie potrafiłbym wam opisać. Po każdej pieśni, z werwą, prawdziwie po mistrzowku wykonanej, zrywała się burza oklasków i Bierzanowski chór śpiewać musiał jedną pieśń po drugiej nadprogramowo i w coraz większy zachwyt wprawiał słuchaczów. Wy tam w Krakowie dobrze znacie ten chór, cóż zatem wam będę opisywał, jedno tylko podniosę, że śpiewy tych polskich włościan były dla nas prawdziwą ucztą duchową, napełniły serca nasze otuchą wielką w lepszą przyszłość, bo jakżeż się nie cieszyć, nie radować, gdy się widzi, co może zdziałać gorliwa praca nad ludem, jak go można uszlachetnić, uzacnić, jak podnieść poziom umysłowy, jeżeli się nad nim pracuje dla idei, dla dobrej uczciwej sprawy. Kto tak pracuje nad ludem naszym w duchu bojaźni bożej i narodowym, jak zacny twórca bierzanowskiego chóru, jego nieustanny, niestrudzony opiekun, ten prawdziwie zasłużył sobie na dobre imię w społeczeństwie, nic więc dziwnego, że z gorącą wdzięcznością długo wspominać będziemy błogie chwile, jakie spędziliśmy w sobotę w sali naszego „Sokoła“. Dyrygent chóru włościanin Jamka wygłosił nadto wiersz, zastosowany do rocznicy, tak gorąco i z takim zapałem, że oklaskami zmuszono go nadto do wygłoszenia urywku z bitwy racławickiej Lenartowicza. Amatorowie odegrali poprawnie dramat w 1 akcie „Dziesiąty pawilon“. Przedstawienie, wzruszające do głębi wypadło dobrze, a wzięli w niem udział pp.: Kwiatkowski Józef, Szyputa Karol, Gwoździeński, Fiuciński, Szyputa Klemens, Winter i panna Marya Winter. Po przedstawieniu członkowie Czytelni kolejowej z p. inżynierem Kurnikowskim na czele otoczyli ks. proboszcza Kufla i serdeczne złożyli mu podziękowanie za przybycie ze swym chórem i wzięcie udziału w obchodzie. Uroczystość zakończono dwoma obrazami z żywych osób. Przedstawiono: Spustoszenie i Wernyhorę. Ułożeniem obrazów zajmował się p. Kwiatkowski, czem dał dowód niezwykłych zdolności i talentu.

Po wieczorku, na którym nawiasem mówiąc, jakkolwiek odbył się w gmachu i sali Sokoła, brakło Sokołów, którzy gdzieindziej przewodniczą narodowym obchodom, odbyła się w czytelni wieczornica. Wzięło w niej udział przeszło 120 osób. Chór bierzanowski śpiewać naturalnie musiał przeróżne pieśni, których jak słyszałem umie przeszło sto. Toastów także nie brakło. P. Kurnikowski pierwszy wychylił zdrowie ks. Kufla, jako zacnego kapłana-patryoty, niezmordowanego pracownika nad ludem, ks. Kufel na pomyślność Czytelni kolejowej, a dalej przemawiali pp. Lewicki, którego zdrowie wypił Chrzanowski, prof. Bieganowski, naczelnik Drewnowski, weteran Mackiewicz, adwokat Chlebowski, dyrektor Wyszyński i wielu innych. P. Danielak przedstawił sprawę Tow. *Szkoły ludowej* i wezwał obecnych do zawiązania Koła w Nowym Sączu. Wniosek natychmiast wykonano i do Koła mającego się wkrótce ukonstytuować zapisało się na wieczornicy blisko 40 osób, składając wkładkę roczną. Po „kochajmy się“ p. Wyszyńskiego i złożeniu podziękowania przez p. Danielaka w imieniu włościan za staropolskie przyjęcie, rozeszliśmy się do domów, na długo zachowując w pamięci pobyt chóru bierzanowskiego w naszym grodzie.

Rano o godzinie 8 odjechali włościanie żegnani na dworcu serdecznie słowami: Do widzenia! i Bóg zapłać!

Z Towarzystwa szkoły ludowej.

„Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej“ na ostatniem posiedzeniu swem dnia 2 bm. powziął następujące uchwały. Pprzyjęto sprawozdanie kasowe, w myśl którego fundusz zakładowy Towarzystwa wynosi wraz z akcyą banku poznańskiego 3057 złr. 46 ct., fundusz bieżący 1019 złr. Kart legitymacyjnych wydano dotąd 3124. Odczytano sprawozdanie kół miejscowych w Jordanowie, Milówce, Nowym Targu, w Ciężkowicach, koła Pań w Cieszynie, Stryju, Przemyślu, we Lwowie, w Krakowie, Wszystkie te sprawozdania brzmią bardzo pomyślnie i świadczą o ciągłym wzroście i rozszerzaniu się wzniosłych idei, którym służy Towarzystwo szkoły ludowej. Kołu w Jordanowie uchwalono przesłać 25 złr. na bieliznę i odzież dla biednych dzieci szkolnych. Panie w Przemyślu krzątają się żywo około rozwoju Towarzystwa, zjawiły się w b. r. na egzaminach ludowych nagrodami pilności. Koło pań we Lwowie liczy już 122 mężczyzn w swem gronie i współdziałało w założeniu „szkoły ludowej“ w Myszynie.

Kołu nowotarskiemu na założenie wypożyczalni książek dla ludu uchwalono przesłać 44 złr.

Koło Pań w Staninsławowie należy do najruchliwszych i najczynniejszych kół w ogóle: dla czytelni ludowej w Tarnowicy polnej zakupiło książek w kwocie 40 złr. dla dzieci szkolnych w gminach swego okręgu sprawiło przybory szkolne za 10 złr, uchwaliło wesprzeć materyalnie ubogiego ucznia seminaryum nauczycielskiego i dopomódz mu do ukończenia studyów. Zarząd główny wyraził kołu pań w Stanisławowie uznanie.

Kołu w Ciężkowicach przyznano kwotę 30 złr na sprawienie przyborów szkolnych dla młodzieży.

Koło pań w Stryju upoważniono do założenia i urządzenia tamże Czytelni ludowej.

Gminie Rudzie w powiecie Chrzanowskiem przyznano 35 złr. na obuwie i odzież dla młodzieży szkolnej.

Dla Czytelni ludowej w Frysztacie na Śląsku uchwalono przesłać kwotę 50 złr. na ręce notaryusza A. Kasprzaka.

Prośbę zarządu kółka rolniczego w Browcach pod Krakowem o zaprenumerowanie pisemek ludowych i sprawienie odzieży i obuwia dla młodzieży szkolnej, — odstąpiono do załatwienia kołu miejscowemu w Krakowie, również jak prośbę Czytelni ludowej w Borku pod Bochnią o przysłanie książeczek ludowych.

Gminie Biesiadki w powiecie brzeskim przyznano 100 złr. na budowę szkoły.

W końcu rozpatrywano wszechstronnie sprawę nauki języka polskiego w szkole Suczawskiej na Bukowinie, upoważniono użyć na ten cel pieniędzy zebranych dotąd w Suczawie, uchwalono także porozumienie się w tym przedmiocie jeszcze z kołem bukowińskiem i udzielić usiłowaniu rodaków na kresach skutecznego poparcia.

Dziesięć kół miejscowych przysłało już wypełnione starannie kwestynaryusze, które będą przedmiotem badań osobnej komisyi, przez Zarząd główny w tym celu wybranej.

Kronika.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Posiedzenie Rady miejskiej, które miało się odbyć dziś, odłożonem zostało na jutro wtorek na godzinę 5 popołudniu. Na posiedzeniu tem załatwioną zostanie prawdopodobnie sprawa wyższych kursów naukowych dla kobiet, przy Muzeum imienia dr. Adryana Baranieckiego. Z przebiegu wielce interesującej i ożywionej dyskusyi, jaka w sprawie tej przez cztery już posiedzenia prowadzoną była w Radzie niepodobieństwdm jest przytaczać w całej rozciągłości wszelkich przemówień, szczególnie wówczas gdy są one replikami na wywody innych mowców. Na zaznaczenie wszakże zasługuje wygłoszona na posiedzeniu ostatniem replika r. m. dr. Kohna, której formą zarówno jak i treścią zyskał sobie mowca uznanie bezstronnych słuchaczy. Dr. Jordanowi na jogo zarzut, iż dr. Kohn, jako lekarz młodszy wiekiem, wygłaszał w Radzie „patryotyczne kazania“, odpowiedział dr. Kohn wśród oklasków Rady, iż w sali obrad nikt nie jest młodszym lub starszym, lecz wszyscy pod względem swobody głosu są sobie równi. — Dr. Jakubowskiego zapytał dr. Kohn dlaczego komisya przemysłowa, której dr. Jakubowski jest jednym z ruchliwych członków, nie wystąpiła dotąd z wnioskami o ułatwienie rękodzielnikom korzystania ze zbiorów Muzeum. Rada niezawodnie nie poskąpiłaby ofiar na ten cel, — nic zresztą wspólnego nie mający z omawianą sprawą kursów naukowych żeńskich. Ważną również była uwaga dr. Kohna, iż Rada miasta za pieniądze wydane na zakupienie gmachu dawnej ujeżdżalni wojskowej, mogłaby zbudować gmach na pomieszczenie zbiorów Muzeum. Nie wystarczyłoby to na wspaniały pałac, lecz na dom, na jaki stać niezamożną gminę z obszernemi i widnemi salonami. Dla dokładności sprawozdawczej powyższe poglądy wypowiedziane przez dr. Kohna zasługują na zaznaczenie.

Rocznicę powstania listopadowego święciło wczoraj uroczyście „Ognisko“ Stowarzyszenie krakowskich drukarzy. Salę strojną w herby i godła narodowe zapełnili tłumnie członkowie Stowarzyszenia z swemi rodzinami. Obchód zagaił p. E. Adam dłuższem przemówieniem, w którem skreśliwszy pokrótce krwawe dzieje powstania listopadowego, podał następnie przyczyny upadku dotychczasowych walk naszych o wolność, a przechodząc do dzisiejszych stosunków, wskazał z naciskiem oświatę i uobywatelenie ludu wiejskiego i miejskiego jako jedyną rękojmię powodzenia wolnościowych usiłowań narodu w przyszłości.

Prelegentowi podziękowano oklaskami.

Nastąpiły z kolei produkcye wokalne. Chór stowarzyszenia pod wytrawnem kierownictwem p. Bicza odśpiewał bardzo starannie cały szereg pieśni, jak M. Świerzyńskiego „Dola“, Ławrowskiego „Kozak do torbana“, Kotarbińskiego „Żaby“ i inne. Dopomagała chórowi dzielnie przy pieśni wojennej Kremsera amatorska orkiestra, złożona wyłącznie z drukarzy. P. Hyrczakowski z zrozumieniem i przejęciem odśpiewał prześliczne arye z Halki i Strasznego dworu. Śpiewy w tercecie i kwartecie wraz z deklamacyami dopełniały całości, która na obecnych bardzo podniosłe zrobiła wrażenie.

Komenderujący korpusem w Krakowie, generał broni JE baron Krieghammer, został mianowany komandorem orderu korony żelaznej 1-szej klasy. Wiadomość ta wśród obywateli Krakowa, wywołała radość z powodu wielce taktownego i zawsze zgodnego działania główno dowodzącego generała zwładzami cywilnemi w mieście.

Przy sposobności obowiązek publicystyczny nakazuje zaznaczyć, iż lepsze umieszczenie wojsk rozlokowanych w Krakowie i okolicy byłoby wielce pożądanem. Mianowicie pragnąć należy, aby się p. komenderującemu powiodło w najkrótszym czasie uzyskać od państwa fundusze na budowę koszar dla jednego pułku piechoty umieszczonego dziś fatalnie pod względem sanitarnym w Prądniku Czerwonym i okolicy, koszar dla pułku artyleryi, który dla braku miejsca zamiast w Krakowie, w Ołomuńcu jest rozłożonym, koszar dla jednego pułku konnicy i dwóch koszar żądanych przez ministerstwo wojny dla umieszczenia dwóch batalionów obrony krajowej: wadowickiego i nowosandeckiego, w końcu funduszów, celem zatrudnienia na większej liczby, choćby 2000 robotników w gotowych już budynkach arsenalskich, w których dziś zaledwie kilkunastu robotników zajmuje się naprawami, a nie sporządzaniem nowej broni i wszelkiego rodzaju rekwizytów wojskowych i wojennych. Niezawodnie przyczyniłoby

się to do podniesienia ruchu przemysłowego, tak pożądanego w mieście naszem. Pożądanem byłoby również otwarcie w Krakowie wielkiego zakładu wojskowego dla kształcenia oficerów zawodowych jaki jest w Weiskirchen (w Białokościołach) otwarcie wielkich składów, a względnie szwalni mundurów i bielizny dla wojska

Prezydyum namiestwa udzieliło ks. Janowi Borsukowi gr. kat proboszczowi kościoła św. Norberta w Krakowie na rok jeden pozwolenie na zbieranie składek w całym kraju na rzecz restauracyi tegoż kościoła.

Komisya sanitarna na posiedzeniu w d 3 b. m. uznała konieczną potrzebę otwarcia u Braci Miłosierdzia na Kazimierzu szpitala dla osób ospą dotkniętych Szpital z dniem 8 b. m oddany zostanie na użytek publiczny. Przy tej sposobności przypominamy konieczność budowy osobnego domu karnego w Krakowie

Zmarli. W Dublanach zmarł Antoni Barta, nauczyciel szkoły rolniczej w Dublanach autor wielu popularnych dzieł z dziedziny rolnictwa. Liczył 34 lata

Dr. Walenty Borelowski, lekarz zakładów górniczych w Sierszy zmarł w tych dniach w 27 roku życia,

Kapelan cmentarza w Krakowie, ksiądz Mikołaj Augustyn Czekalski, przeżywszy lat 55 zmarł po krótkotrwałej chorobie,

Antoni Korzak Komorowski, oficer pułku gwardyi grenadyerów wojsk polskich z 1831 roku, urodzony w 1810 roku, zmarł w Krakowie. Pogrzeb urządzany staraniem komitetu weteranów wojsk polskich odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 3 po południu z domu ksi ks. Emerytów przy ulicy Sławkowskiej.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Środę dnia 7 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczór posiedzenie zwyczajne w sali „Sniadeckich" (Collegium novum I. piętro).

Porządek dzienny: 1) Porf. Dr. Browicz poda wyniki badań jakie mu nastręczyła tegoroczna epidemia cholery w Krakowie; 2) Dr. Madejski omówi rzecz o wartości antiseptycznej wyskoku; 3) Dr. Wachholz będzie mieć odczyt: „O samobójstwie w ogóle a w szczególności o samobójstwie w Krakowie w ciągu ostatnich lat jedenastu ze stanowiska sądowo-lekarskiego

Walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbyło się wczoraj o go z. 3 popołudniu Po zagajeniu zebrania przez prezesa prof. dr. Franciszka Kasparka, udzieliło zgromadzenie absolutoryum wydziałowi, przyjmując ogłoszone drukiem sprawozdanie za rok 1891/2 do wiadomości jednomyślnie Prezesem obrano na dalsze trzy lata ponownie prof. dr. Kasparka, wiceprezesem p Józefa Mrazka delegatami administracyjnemi ponownie pp Ludwika Kadena i dra Bronisława Guńkiewicza, tu zież prof. dr. Henryka Jordana.

Z Koła artystyczno literackiego Srodowe zebrani dnia 7 b m urozmaicone będzie produkcyami muzycznemi i deklamacyjnemi, w których przyrzekli współudział pp. W. Singer, Fr. Stingl, o az pp. Siemiaszkowie Początek o godzinie wpół do ósmej.

Stypendyum. Ordynat Stanisław hr. Mieroszowski, z mocy przysługującego mu prawa nadał stypendyum o rocznych 200 zł. z fundacyi ordynata Mieroszowskiego. przeznaczone dla uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie. Józefowi Bogdanowi Benedyktowiczowi, uczniowi I kl gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Na Ślizgawce obok ogrodu botanicznego jutro we wtorek od godziny 2 do 5 grać będzie orkiestra wojskowa.

Z teatru. Niespodzianką bardziej zręczną aniżeli przykrą dla bywalców teatralnych, było rzekomo pierwsze przedstawienie odegranej w sobotę krotochwili Meilhaca i Halevyego p. t. „Fifi". Stara to i dobrze znana sztuka, wesoła jak wszelkie prace sceniczne głośnej tej spółki librecistów a grywana niegdyś w Krakowie i po kilka razy wznawiana p. t. „Kamionka". Nieżyjący już Benda i Szymański bawili niegdyś w tej sztuce naszą publiczność. Pod tym zmienionym tytułem, krotochwila z niewielką lecz zabawną zmianą treści, polegającą na przemienieniu kamionki na pieska, obiega obecnie sceny niemieckie i graną była niedawno we Lwowie, a zapowiadają ją także w Warszawie. — Zamiana osi, około której obraca się akcya sceniczna, osi, w oryginale będącej niewinnem glinianem naczyniem, na żywego pieska Fifusia, który ma być głównym motorem małżeńskich kłopotów, dozwoliła niemieckiemu puryzmowi skreślić z francuzkiej farsy wiele drastycznych i pieprznych dowcipów. Niepodobna zaprzeczyć, iż rzecz sama nie wiele na tem straciła; a charaktery działających osób, często wykazujące głębszą obserwacyę psychologiczną, zarówno w literackim rysunku jak i dzięki dobrej grze artystów wyszły bez zamazania i z artystycznem zacięciem. Wogóle z zadowoleniem wysłuchała publiczność „przechrzczonej" sztuki, a grający w niej zdobywali oklaski. Do ról granych najlepiej zaliczyć można postacie odtworzone przez pp. Siemaszkę i Ruszkowskiego; ze swobodą i ożywieniem grał także p. Sobiesław. Z ról kobiecych bardzo dobrze wywiązała się pod względem gry p. Siennicka. więcej spokoju i swobody przydałoby się p Nawrockiej. Z innych na pochlebną wzmiankę zasługują p. Wojnowska i Siemaszkowa, oraz p. Wójcicki.

Wczoraj na „Powietrzu wielkomiejskiem" po raz piąty teatr był przepełniony — publiczność bawiła się wesoło — co jest dowodem, że dowcipny ten i pełen szczerego humoru utwór bardzo się u nas podoba i stał się sztuką „kasową". Jutro we wtorek powtórzoną będzie farsa „Fifi", we czwartek po raz 6-ty „Pierwiosnki" i „Dom waryatów". Na sobotę przygotowuje się wystawienie nowej 3-aktowej komedyi Michała Wołowskiego pt.: „Nasze anioły".

Wystawy kupców krakowskich odświeżyły się i ozdobiły rozliczemi przedmiotami, przeznaczonemi na upominki gwiazdkowe i t. z. „Mikołajki". Wystawą zabawek imponuje jak zwykle handel p. Fenza, — wiele ozdobnych przedmiotów dla starszych wystawił p. Szukiewicz, — przyborami do „drzewek" lśnią się handle pp Krzysztofowicza i Niemojewskiego. Księgarnie i cukiernie rywalizują pod względem wystaw. Życzymy wszystkim licznych nabywców szczególnie po dotkliwym zastoju, jaki spowodowały na tak długi czas rozporządzenia sanitarne z powodu cholery.

Wykrycie kradzieży. Nieznajomi sprawcy dokonali — w kilku ostatnich tygodniach — licznych kradzieży z mieszkań zamkniętych w różnych dzielnicach miasta na szkodę kawalerów, którym przeważnie pościel zabierali. Cierpliwi samotnicy zanosili tylko błagania do biura bezpieczeństwa i ogrzewali się tymczasem nadzieją. Nadzieja ta otrzymania skradzionych rzeczy nie zawiodła ich, gdyż rzeczywiście w sobotę, gdy tutejsza policya zarządziła ogólne poszukiwania po mieście, przedmieściach i wsiach okolicznych w tej sprawie, wyłowiła naraz całą szajkę tych złodziei, pod Nr. 336 przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, gdzie ją ujęli inspektorowie policyi Kuryłowicz i Selek, — i to wśród licznych poduszek, pierzyn, derek, kołder, prześcieradeł, budzików, obuwia i innych rzeczy nagromadzonych na zimowe leże

Zapobiegliwych złodziei, Edwarda Wolarskiego, Maryą Dittrich, Franciszka Tuchowicza i Zofią Druzgałę, zaraz przyaresztowano, zaś odebrane u nich przedmioty poszkodowanym zwrócono. — Zarazem skonfiskowano znaczną ilość wytrychów, któremi się posługiwali owi złodzieje.

Stypendya dla nauczycieli szkół średnich Cesarz postanowił ażeby od roku 1893 począwszy, rocznie wyznaczaną została kwota 10.000 złr. dla nauczycieli szkół średnich, w celu umożliwienia im podróży naukowej przez lat trzy po Włoszech i Grecyi. Minister oświaty wyznaczył na kurs letni 1892/3 stypendya z tego funduszu 10 nauczycielom szkół średnich w Austryi, a między innymi p. Kornelowi Heckowi, profesorowi gimnazyum państw. w Stryju.

Pożar. W Bronowicach Wielkich dzisiaj w nocy wybuchł pożar. Zgorzała jedna chata włościańska.

Z Paryża. Telegramy i dzienniki donoszą o aresztowaniu niejakiego Łuskiny według *Figara* Niemca i ajenta handlowego podejrzanego o szpiegostwo na korzyść Niemiec. Z rysopisu ogłoszonego przez *Figaro* wnosić należy, iż aresztowanym jest znany w Krakowie artysta-malarz Włodzimierz Łuskina, który około 10 listopada b. r. wyjechał do Paryża dla studyów malarskich, a także pracy literackiej, mianowicie zebrania materyału do dalszych tomów rozpoczętego dzieła p. t. Wielki rok. Artysta i literat miał właśnie pisać dalszy ciąg fantazyjnej swej pracy o wojnie europejskiej, mianowicie o wystąpieniu Francyi i Prus przeciw Rosyi. Zebrane materyały w oczach władz francuskich stać się mogły podejrzanemi. Niepodobna wątpić, iż pomyłka niebawem się wyjaśni i artysta nasz odzyskawszy wolność — nic nie straci na rozgłosie.

Czytelnia polska w Frysztacie na Śląsku tego roku w kwietniu po wielu trudnościach założona dnia 5 grudnia br „urządza wieczorek Mickiewiczowski" dla uczczenia nieśmiertelnej pamięci naszego pierwszego piewcy.

Będzie to pierwszy tego rodzaju urządzony wieczorek we Frysztacie.

Stan zdrowia w powiecie husiatyńskim. Według doniesień z Husiatyna, cholera pojawiła się tam na nowo. W ciągu doby w piątek zasłabło tam dwoje dzieci, mianowicie córki tragarza. jedna licząca lat 9, druga 11.

Według urzędowych zestawień stan epidemii w pow. husiatyńskim przedstawia się jak następuje:

	zachorowało,	zmarło,	wyzdr.	w kur.
	osoby			
Husiatyn	4	2	—	2
Olchowczyk	8	5	1	2
Bodnarówka	3	1	—	2
Szydłowce	15	5	4	6

Razem przeto zachorowało osób 30, zmarło 13, wyzdrowiało 5, w kuracyi pozostaje 12.

Reforma podatkowa ze stanowiska hygienicznego. W „austryackiem tow. dla hygieny", zajmowano się na jednem z ostatnich posiedzeń sprawą reformy podatkowej. Uchwalono mianowicie wysłać petycyę do obu Izb Rady państwa, aby z nowego projektu ustawy podatkowej usunięto postanowienie przyjmujące za podstawę dla wymiarów podatkowych wysokość kwoty, wydawanej na mieszkanie, i to ze względu na stosunki zdrowotne. Adwokaci bowiem, lekarze. literaci itd, muszą z natury rzeczy większe zajmować mieszkania, ponieważ mają w nich równocześnie swoje pracownie. Gdyby ich za to opodatkowano wyżej, wówczas musieliby brać mieszkania mniejsze ze szkodą stanu zdrowotnego.

Stowarzyszenie amerykańskich szkół rolniczych (*Association of American Agricultural Colleges and Experiment Stations* wezwało znanego botanika dr. Ignacego Szyszyłowicza, dawniej kustosza w muzeum dworskiem we Wiedniu, obecnie profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, do współudziału w specyalnym komitecie, którzy między innymi wydaje na wystawę kolumbową album z portretami wybitnych europejskich przyrodników.

Kobiety w Anglii. Wiadomo o dość wrogim stosunku studentów szkockich względem nowodopuszczonych do uniwersytetu studentek. Jedno z czasopism tłómaczy tę niechęć... cyframi. Na ostatnich egzaminach w Londynie bakalaureat literacki z 400 mężczyzn złożyło 233. czyli 59 proc, zaś z 83 kobiet 63, tj. 70 proc. Bakalaureat naukowy otrzymało 48 proc. studentów i 58 proc. studentek. Sprawozdania egzaminatorów mówią, że we wszystkich uniwersytetach Anglii studya wstępne kobiet były lepsze i bardziej wyczerpujące, niż mężczyzn. Uniwersytet irlandzki zrobił w tym roku kobietom zaszczyt niebywały. Oto dwie z pomiędzy nich miss Story i miss Kerr Johnston powołał do komisyi egzaminacyjnej. Pierwsza egzaminuje z francuzkiego, druga z fizyki. Obie są profesorkami w dublińskiem „Alexandra College".

Przeciw samobójcom. W Anglii utworzyło się „towarzystwo zapobiegania samobójstwu" (*Society for the prevention of suicide*), które działalność swą rozpocznie od roku przyszłego, prospekt zaś już rozesłało. Ustawa towarzystwa zobowiązuje członków do: codziennego powtarzania słów: „Moje życie nie należy do mnie, lecz do Jezusa Chrystusa;" do obserwowania usposobienia wszystkich tych, z którymi się członkowie codziennie stykają; wreszcie do niezwłocznego zawiadomienia prezesa lub sekretarza towarzystwa, gdyby obserwacya ta wykazała prawdobieństwo samobójstwa. Składka roczna wynosi dla robotników 1 sz, dla członków 2, a dla pracodawców 7 sz. Nadto ma być utworzony fundusz pomocy dla osób, znajdujących się w nędzy. Członkowie towarzystwa otrzymują znaczki, a do nazwika przy podpisaniu mają prawo dodawać litery *S. P. S.*

Nowa opera Mascagniego. Z Rrzymu pod dniem 27 listopada donoszą: wczoraj wieczorem, pomimo zgonu ministra marynarki, który niepozwolił dworowi i dygnitarzom być w teatrze Costanzi, nastąpiło tam pierwsze przedstawienie nowej opery Piotra Mascagniego „I Rantzau". Potwierdziło ono niezmierne powodzenie, jakiego młody a genjalny artysta używa we Włoszech i za granicą, ale nie powiększyło go, nie odsłoniło nowych, nieznanych stron jego talentu i twórczości, nie dowiodło postępu w sztuce. Owszem, zdaniem najbezstronniejszych sędziów, „I Rantzau", jak podobny do nich „L' Amico Fritz", są niepokąd niższemi od „Cavalleria rusticana": nieswojskie, alzackie natchnienie niższem jest od rodzinnego, czysto włoskiego, które odrazu postawiło nieznanego, młodziutkiego artystę w rzędzie najgłośniejszych mistrzów kraju.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Aleksandra Bohussa de Béharfalva z Jarosławia do Lwowa.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Franciszka Piescha, Stanisława Fiałkiewicza, Arnolda Schora, Pinkasa Mansberga, Antoniego Króla, Wojciecha Rayskiego, tudzież ekspedytora pocztowego Dawida Epsteina — asystentami pocztowemi; zaś Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Franciszka Piescha do Lwowa, Stanisława Fiałkiewicza do Krakowa, Arnolda Schora do Sokala, Piekasa Mansberga i Antoniego Króla do Złoczowa, Wojciecha Rayskiego do Rzeszowa i Dawida Epsteina do Jarosławia.

Składki. Na „Macierz szkolną" w Cieszynie przesłało na nasze ręce kwotę 3 złr., towarzystwo zebrano wczoraj wieczór w handlu Hawełki.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 6 grudnia: „Fifi", komedya w 4 aktach pp Meilhaca i Halevy.

We czwartek 8 grudnia: Po raz szósty „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego, i po raz szósty „Dom waryatów". krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa. tłomaczył M. Sachorowski.

W sobotę 10 grudnia: Po raz pierwszy „Nasze anioły". komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs artystyczny**. Redakcya i wydawcy *Tygodnika ilustrowanego* ogłaszają konkurs artystyczny na obraz olejny, pastel, karton, lub akwarelę z nagrodą rs. 500 i na rysunek z nagrodą rs. 100, zapraszając doń jednocześnie wszystkich artystów malarzy i rysowników w nadziei, że zechcą wziąć w nim najliczniejszy udział i pobudzoną w ten sposób twórczością, przysporzą niemało cennych prac talentu i natchnienia.

Aby nie krępować tak jednego jak i drugiego, redakcya *Tygodnika* pozostawia w wyborze swojskiej treści i dowolnych tematów artystom zupełną swobodę, pragnąc zaś konkursowi nadać najpoważniejszą opiekę artystyczną porozumiała się redakcya z komitetem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, który łącznie z reprezentantem *Tygodnika* kwalifikować będzie do przyjęcia nadesłane na konkurs utwory.

Warunki konkursu są następujące: Termin nadsyłania prac konkursowych do dnia 25 kwietnia 1893 r. Wystawa wszystkich utworów, przyjętych do konkursu artystycznego, będzie urządzoną w salonie Towarzystwa zachęty i trwać ma od 1 maja r p. do 15 czerwca t. r. Oprócz tego wszystkie prace konkursowe celem zapoznania z niemi prenumeratorów *Tygodnika*, będą odtworzone w *Tygodniku* w reprodukcyach cynkograficznych, z podstawą, nieprzenoszącą pięciu cali.

Nagrody zostaną przyznane większością głosów, składanych osobiście na wystawie przez członków Towarzystwa zachęty, oraz prenumeratorów *Tygodnika* na kuponach, które w swoim czasie dołączone będą w ten sam sposób, jak to bywało przy literackich i artystycznych konkursach *Tygodnika*. Utwory nagrodzone zostaną pomieszczone na szpaltach *Tygodnika*, przyczem obraz nagrodzony pozostaje własnością laureata, rysunek zaś przechodzi na rzecz redakcyi, która zastrzega sobie nadto prawo reprodukowania i innych prac konkursowych, za oddzielnem wynagrodzeniem.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu listopadzie:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 276.765 kilogr. w ubezpieczonej wartości 20.032 złr.; weszło w ciągu miesiąca 223.581 kilogramów w ubezpieczonej wartości 19.920 złr.; razem było 500.546 kilogr. w ubezpiecz. wartości 39 952 złr., wydano 135.240 kilogr. w ubezp. wartości 12 316 złr.; z końcem miesiąca pozostało 365 306 kilogr. w ubezpieczonej wartości 27..636 złr

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 244.787 klgr. w ubezpiecz. wartości 19.488 złr.; weszło w ciągu miesiąca 118.133 kilogramów w ubezp. wartości 13.368 złr.; razem było 362.920 klgr. w ubezp. wartości 32.856 złr.; wydano kilog. 71.829 w ubezpiecz. wartości 11 647 złr.; z końcem miesiąca pozostało 291.091 kilogr. w ubezp. wart 21.209 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 656.397 kilogr. w ubezpieczonej wartości 48.848 złr.

Spirytus: Weszło w ciągu miesiąca 75.681 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 13 462 złr. weszło w ciągu miesiąca —·— hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości —·— złr., razem 75 681 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart 13.462 złr.; wydano w ciągu miesiąca 59.913 hektolitrostopni w ubezp. wartości 10 730 złr; z końcem miesiąca pozostaje 15.768 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 2 732 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 3 na 39 161 kilogr. w ubezpieczonej wartości 2.690 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 1 na 9.893 kilogr. w ubezpieczonej wartości 575 złr.; razem sztuk 4 na 49.053 kilogr. w ubezp. wartości 3.265 złr.; zwrócono sztuk 2 na 18·957 kilogramów w ubezp. wart. 1.480 złr., z końcem miesiąca pozostaje sztuk 2 na 30.096 klgr. w ubezp. wartości 1785 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 3 na 52·194 kilgr. w ubezp. wartości 5.845 złr.; wydano sztuk 3 na 52.194 kilogr. w ubezp. wart 5.854 złr.; razem sztuk 3 na 52.194 kilogr. w ubezp. wart. 5.845 złr.; zwrócono sztuk 1 na 9.979 kilogr. w ubezp. wart 3 500 złr; pozostaje sztuk 2 na 42.215 kilogr. w ubezp. wart. 2 345 złr. Z końcem miesiąca pozostaje w obiegu sztuk 4 na 72 311 kilogr. w ubezp. wart 4.130 złr.

Spirytus: Stan z początkiem miesiąca sztuk 2 na 23 650 hektolitrostopni w ubezpiecz wartości 4 257 złr; wydano w ciągu miesiąca sztuk 2 na 23.650 hektolitrostopni w ubezp. wartości 4 257 złr; razem sztuk 2 na 23 650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 4 257 złr.; zwrócono sztuk 1 na 10 000 hektolitrostopni w ubezp. wartości 1 800 złr.; z końcem miesiąca pozostaje w obiegu sztuk 1 na 13 650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart 2457 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 5 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·3 mm	729·2 mm	728·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	—1°,1	—0°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	W 2	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	92 %	96 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Poznań, 5 grudnia. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu z okręgu kwidzyńsko-sztumskiego otrzymał kandydat polski, Henryk Donimirski, o 6 głosów mniej, niż potrzeba było do absolutnej większości. Z tego powodu odbędą się niebawem wybory ściślejsze.

Wiedeń, 5 grudnia. (Z Izby poselskiej.) Prezydent ministrów odpowiada na interpelacyę Plenera w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Libercu. Mowca oświadcza, że gdy w przeciągu ustawą określonego czasu nie wniesiono przeciw temu rozwiązaniu rekursu, więc ministerstwo spraw wewnętrznych nie mogło się tą sprawą urzędownie zajmować. Pomimo tego może prezes ministrów oświadczyć. że rozporządzenie o rozwiązaniu reprezentacyi miejskiej w Libercu wydane zostało przez namiestnika na podstawie stwierdzonych urzędownie faktów, odnoszących się do działalności rozwiązanej rady. Prezydent ministrów przytacza szereg nadużyć libereckiej rady miejskiej, między temi mowy radców, podburzające przeciw namiestnikowi i sejmowi. za których zamieszczenie dzienniki były konfiskowane i konfiskata była zatwierdzana.

Prezydent gani szczególnie znany napis na tablicy w łazienkach ludowych, gdzie zagrożono nie mówiącym po niemiecku wydaleniem z lokalu.

Dalej przytacza prezydent hr. Taaffe bezskuteczne wzywania burmistrza, aby należycie wykonywano dozór policyjny nad stowarzyszeniami i zgromadzeniami. Dowodem tego braku nadzoru policyjnego był np. uroczysty obchód bitwy pod Sedanem, urządzony przez narodowców niemieckich 1 września 1892, przy której to sposobności bez żadnej przeszkody wygłaszano mowy, których przedruk ulegał konfiskacie.

Następnie przytacza Taaffe, jako znamienny fakt umundurowania policyi miejskiej w uniformy, do których nie w Austryi szukano wzorów. *(Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.)*

Wreszcie omawia Taaffe pochód z pochodniami na cześć burmistrza libereckiego i terrorystyczne demonstracye przed mieszkaniem domniemanego autora artykułu *Reichenb. Ztg.*, gdzie zganiono burmistrza za to, że przy uroczystych wystąpieniach nie pokazuje się z orderem, i za pruskie uniformy policyi miejskiej.

Jednem słowem wśród stronniczych rządów libereckiej rady miejskiej znikła wolność obywatelska do tego stopnia, że niebezpieczną było rzeczą wzywać o zachowywanie względów przyzwoitości.

W dalszym toku swej odpowiedzi prezes ministrów przytacza skargi różnych władz, wykazuje bezgraniczne wysuwanie na jaw stanowiska partyjnego. brak tolerancyi, jawne znieważanie odmiennych przekonań politycznych, ubliżające traktowanie władz wyższych, co wszystko czyniło niemożebnem spokojne pożycie w gminie i pożyteczne obcowanie z czynnikami zewnętrznemi.

Rozwiązanie Rady miejskiej ma dostarczyć sposobności do wydobycia się z pod kapryśnej władzy terrorystycznego ducha stronniczego, którego jednostronnemu ujawnianiu się żadna państwowa administracya dłużej bezczynnie przypatrywaćby się nie mogła.

Dlatego rozwiązanie jest usprawiedliwione, a nie jest bynajmniej skierowane ani przeciw autonomii gminnej. ani przeciw niemieckiemu charakterowi miasta (Odpowiedź tę przyjęto na prawicy oznakami życzliwości).

Następnie odpowiedział hr. Taaffe na dwie interpelacye p. Pradego, dotyczące tego samego przedmiotu

Pos. Plener zaproponował rozprawę nad tą odpowiedzią na jutrzejszem posiedzeniu. Propozycya została uchwalona. Za nią głosowała zjednoczona lewica, klub narodowo-niemiecki, Młodoczesi, część klubu Coroniniego i antisemici.

Wiedeń, 5 grudnia. W nuncyaturze papieskiej odbył się dzisiaj przed południem kanoniczny proces informacyjny księcia arcybiskupa Kohna. Galimberti i biskup Jung odbierali przysięgę.

Wiedeń, 5 grudnia Cesarz przybył dzisiaj w nocy z Wels.

Duński następca tronu przybył tutaj *incognito* w nocy z Medyolanu.

Praga, 5 grudnia. Dr. Gallus, oskarżony o oszustwo, został wyrokiem sądu przysięgłych uwolniony.

Budapeszt, 5 grudnia. W Izbie poselskiej przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu minister handlu projekt ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią.

Bieżąca, pierwsza sesya sejmu węgierskiego, została na mocy ogłoszonego w obu Izbach reskryptu królewskiego, dzisiaj zamknięta. Druga sesya otwarta będzie jutro.

Paryż, 5 grudnia. Minister rolnictwa Develle był wczoraj u prezydenta Carnota. Słychać, że Develle łącznie z pp. Bourgeois, Ribot i Kaź. Perier układa nową kombinacyę ministrów. Jeżeli się ta kombinacya uda, wówczas Ribot obejmie prezydyum ministerstwa.

Paryż, 5 grudnia. Develle konferował wczoraj z Loubetem i Carnotem.

Paryż, 5 grudnia. Depesza *Agencyi Havasa* z Portonovo z dnia wczorajszego donosi. że kilka miast nadbrzeżnych wysłało deputacye do gubernatora francuskiego. ofiarując swoje poddanie się Francyi W mieście Whydah jest załoga francuska. Od przedwczoraj i w innych miastach wywieszono chorągwie francuskie.

Paryż, 5 grudnia. *Figaro* donosi, że wielki książę Sergiusz w rozmowie z kilku osobistościami. zajmującemi wybitne w rządzie angielskim stanowisko. zapewniał o jak najprzyjaźniejszych intencyach Rosyi. Car. wedle tej relacyi, nie zamierza wcale kwestyi wschodniej uregulować przez zawarcie osobnego traktatu z Francyą.

Leodyum, (Luettich) 5 grudnia. Patron dynamitowy. podłożony pod drzwi kancelaryi zarządu fabryk żelaznych w Seraing, pod firmą Cochery. wybuchł i sprawił wielkie spustoszenie. Jeden z urzędników odniósł lekkie uszkodzenie ciała.

Madryt, 5 grudnia. Dług bieżący wynosił dn. 1 grudnia 197,977.000 pesetów, 45,650.000 franków 174.000 fnt. szterlingów. W bieżącym roku administracyjnym skonwertuje się 27,636.000 pesetów i cały dług zaciągnięty we frankach i szterlingach.

Rzym 5 grudnia. W kopalni węgla w Luccio, w prowincyi Girgenti na Sycylii. dn. 3 bm. wybuchł pożar. Robotnicy schronili się wprawdzie, ale pięciu z nich zadusiło się a dziesięciu odniosło kontuzyę. Dotąd nie wiadomo jeszcze, czy w kopalni nie zostało jeszcze kilku robotników.

Tanger, 5 grudnia. Poseł francuski hr. d'Aubigny opuścił przedwczoraj miasto Fez.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 3 grudnia 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	95
Zjednoczony dług w srebrze	97	65
Austryacka renta złota	115	40
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	317	25
Londyn	119	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	85

Wiedeń, 5 grudnia. Ruble 117·50. Cena nafty 16·75—19·75 Spirytus 14·25. Żyto 6·70. Pszenica 7·70. Owies 5·93.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

KATHREINER'A

Kneippa kawa słodowa

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną. Ostrzega się przed naśladownictwem.



Niezrównana przyprawa do kawy. **Wszędzie do nabycia.** 2350 9 10

Podziękowanie.

Kolegom i Znajomym ś. p. **Dra Walentego Borelowskiego** przesyłamy na tej drodze serdeczne podziękowanie za okazane nam współczucie.

2845 1 *Rodzina.*

200 złr. nagrody!

We czwartek 1 grudnia b. r. wieczorem po godzinie 8 w przejeździe z głównego dworca ulicami Lubicz, Basztową, Floryańską, Rynkiem, Szewską, Karmelicką ku Mydlnikom, **zgubiono ręczną torbę z czarnej skóry, z okuciem niklowem, w futerale z czarnego płótna**, zawierającą **bižuteryę damską i przybory toaletowe** (flaszeczki, szczotki itp.), znaczone czarną cyfrą **A. R.** i **koroną książęcą.**

Znalazca, lub mogący podać bliższe szczegóły do odzyskania zguby, otrzyma powyższą nagrodę za zgłoszeniem się do stróża domu pod **L. 45, przy ulicy Krowoderskiej.** 2841 1 3

Wzywa się p. Maksymiliana Matuszewskiego, aby we własnym familijnym interesie zgłosił się do **Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie.** 2839 1 3

KONKURS.

Do obsadzenia jest posada

Lekarza

Bractwa górników i hutników Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy (o. poczta Trzebinia), z pensyą 1200 złr. rocznie, oprócz wolnego mieszkania i rocznego poboru 150 ctr. metr. węgli na opał i 50 kg. nafty na światło.

Kandydat (doktór wszech nauk lekarskich) z dłuższą praktyką chirurgiczną będzie miał pierwszeństwo. 2835 1 3

Podania, udokumentowane świadectwami studyów i praktyki, wnieść należy po **dzień 20 grudnia b. r.** pod adresem: **Administracya dóbr JW. hr. Potockich w Krzeszowicach**

Ekonom rodem z Galicyi, wykształcony teoretycznie i praktycznie na Szlasku, z wieloletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego Roku. Adres: **J. Twardzik**, nadzorca kierun. w pośred. Suchej, poczta **Górna Sucha**, Szlązk austr. 2840 1 5

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż przyjmuję do **naprawy kalosze gumowe.** Wszelkie reperacye wykonuję podług najnowszej metody, zalewając gumą miejsce podarte w ten sposób, iż nie można poznać naprawy.

Przyjmuję także **kalosze do polakierowania po bardzo tanich cenach.**

O łaskawe względy upraszam z uszanowaniem

Abraham Stark
Stradom, L. 10, I piętro,
2832 1 2 I drzwi z frontu.

Poszukuje praktykanta do biura 2537 1 3
z dobrem pismem, biegłego w polskim i niemieckim języku. — Zgłoszenia: **ulica św. Jana, L. 8**, od 10 do 1/2 1 przed południem.

J. BUCHNER
Kraków, Stradom, L. 23.
poleca swój bogato zaopatrzony
skład materyj wełnianych i jedwabnych 2816
tak czarnych jak i kolorowych, **kamgarnów, pluszów, aksamitów, dywanów, chodników, portyjer, franek, kocy, kap** i wszelkich **towarów bławatnych**
po najtańszych cenach
i takowe **wyprzedaje.**

W nowo wybudowanym domu przy **ulicy Zielonej, L. 7**, jest
obszerny piękny lokal
składający się z frontowego sklepu, z oknem wystawowem, i 2 tylnych pokoi, nadający się na handel delikatesów i kolonialny z wyszynkiem, **każdego czasu do wynajęcia.** Tamże jest również do wynajęcia w każdej chwili **mieszkanie na II piętrze**, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w tym domu zamieszkały. 2799 2 3

Wysyłam
masło z gór karpackich
świeże i smaczne, **5 kilo za 4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 10 20
J. Schreiber, Jordanów.

„Concordia"
najstarszy w Krakowie Zakład pogrzebowy
J. K. PĘKALSKIEGO.

Posiada w wielkim wyborze własne składy **trumien** z metalu i drzewa, wraz z wszelkiemi przyborami pogrzebowemi. Fabryczny skład **stucznych wieńców, szarf** itp. Wspaniałe, bogato ozdobne, własne **karawany** z zaprzęgami, tak dla dzieci, jakoteż dorosłych, podług teraźniejszych wymagań. **Konie** do wyboru. **Groby murowane** do przyjęcia ciał tymczasowo, lub do odstąpienia na własność.

Najstarszy **Zakład dorożkarski** w Krakowie wynajmuje karety, landaury, laetony, omnibusy i jednokonki.

Faktorów, natrętników się nie utrzymuje się, dlatego żaden przedsiębiorca nie jest w stanie dać taniej i wspanialej jak sam właściciel.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności **L. 32, przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie**

2811 1 10 *J. K. Pękalski*
właściciel Zakładu.

Tylko **wtedy prawdziwy**, gdy na trójgraniastej flaszce niżej umieszczony napis (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) się znajduje.

Dotąd niezrównany!

W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony

DORSCH

Tran z Wątroby Miętusa

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. — Flaszkę po 1 złr.** można dostać w składzie fabrycznym **w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3**, także **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk** apt., **K. Wicznie**..., apt., **St. Feintuch** kupiec, **M. Jawornicki**, kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski** apt.

Główny skład i miejsce wysyłki na monarchię austrowęgierską 2485 6 8

W. Maager, Wien, III/3. Heumarkt, 3.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 1 1
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Taniej niż gdziekolwiek, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/4—1/1 funta, w 9 gatunkach dobrowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt. 2511 10 0

firmy światowej

Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon**, ul. Krupnicza, L. 10.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu Fabrykant Abrykotyny produkuje również następujące likiery:

Garnier — ENGHIEN LES BAINS

LIQUEUR D'OR — BLIDAH LIQUEUR DE MANDARINES — FLEUR DE THÉ — CRÈME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889 2578

MODELE PARYSKIE. MODELE WIEDEŃSKIE.

Nowo otworzony

MAGAZYN MÓD

Mme SOPHIE 2590 8 10

w Krakowie, ulica Szewska, 17, I piętro,

poleca na obecny sezon we wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**

kapelusze damskie i dziecinne,
czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

Księcia Alfreda Montenuovo
dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii**, z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 26 78
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** — ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe**, niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp**, jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję
1886 42 48 z poważaniem **Jan Erker.**

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie. — Zmiana firmy. — Ceny fabryczne.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w dobrorym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskuteczniaja się szybko i tanio. 258 118

M. Lorenz & Sohn.

Skład towarów
nicianych, łokciow., krótkich, wełnian. i dzierganych
„zum Mohren",
w Wiedniu, I., Bauernmarkt, 18,
poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości
wyrobów krajowych i zagranicznych
po najtańszych cenach fabrycznych.
Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. 2459 7 10
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

Nowo otworzony
ROSYJSKI SKŁAD HERBATY
pod firmą
R. Heilpern w Krakowie,
ulica Grodzka, 59,
poleca
najlepszą herbatę z Rosyi
tranzito sprowadzoną, po cenach rzeczywiście fabrycznych, a mianowicie: za jeden funt po Rs. 1·00—2·40 2·0—1·80; za złr. 3·0—2·40—2·0—1·60—1·20; w paczkach 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32 funtowych oraz w ozdobnych skrzynkach w wielkim wyborze. 2556 7 10
Handlującym stosowne upust...
Zamówienia z prowincyi niemniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą franco.

Do sprzedania z wolnej ręki
istniejący od lat trzydziestu w Przemyślu
handel towarów galanteryjnych
połączony z **pracownią rękawiczniczą** i **pracownią obuwia**, wraz z towarem, materyałem przerobionym i surowym. Handel ten o ustalonej reputacyi ma licznych stałych odbiorców w mieście i okolicy.
Wszelkie pośrednictwo wykluczone.
Bliższych wiadomości udzieli p. **Wacław Reger**, rzecznik w sprawach karnych, **w Przemyślu.** 2820 2 10

Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca (4/6 150)
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zamówienia rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, liczne ceny konkurencyjne najniższe.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, L. 1.

Dzierżawa
obszaru 200 morgów, do odstąpienia na wiosnę.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2569 12

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: chorobę **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, bysterye), jakoteż stonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 22 25

Poszukuję
apteki do kupna
w mniejszem mieście przy kolei.
Zgłoszenia: **Apteka w Starym Sączu.** 2815 2 3

Panienka z ukończoną VI klasą i chlubnem świadectwem, uzdolniona w robotach ręcznych, życzy sobie objąć miejsce do początkowej nauki dla dwóch panienek od 1 stycznia 1893 na wsi lub w mieście. Zgłoszenia: **M. Karpf Wieliczka.** 2803 3 3

Ostrygi ostendzkie
otrzymuje **codziennie świeże**
handel 2783 4 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 28, z dobremi świadectwami, po zukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **Obszar dworski Skawce** poczta Mucharz. 2768 6 6

Do sprzedania zaraz
kamienica murowana,
1-piętrowa, wśrodku miasta położona, mieszcząca w sobie 35 ubikacyj mieszkalnych, oraz hotel, restauracyę i jedyną cukiernię na cały powiat. Wygody wszelkie, inwentarz zaraz wraz z zapasami win rozmaitego rodzaju.
Interes dobry, okolica ożywiona, stacya kolejowa w miejscu. Dług hipoteczny, łagodne warunki kupna. 2810 2 4
Interesowani zgłaszać się mają pod adr. **H. Z. W. l. 453** do Admin. „N. Reformy".

Kamienica dwupiętrowa
20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 16 0

!Na Boże Narodzenie!

Wspaniałe, efektowne, nadzwyczaj tanie 361 143 0
dekoracye do ubierania drzewek
nabyć można w sklepach
S. Wierusz-Niemojowskiego
Lwów
ulica Teatralna, L. 3, ulica Jagiellońska, L. 6.
Kraków, Sukiennice, 28.
Wysyłka na prowincyę odwrotnie za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Sortymenta do kompletnego ubrania drzewka (wraz z lichtarzami i świeczkami) po złr. 150, 3, 5, opakowania nie liczy się przy odbiorze po nad 10 złr. franco. — Odbiorców zamiejscowych upraszą się uprzejmie o wczesne nadsyłanie zamówień, w zeszłym roku, z powodu spóźnionej, pory, wielu zleceniom zadość uczynić nie mogłem.

Z powodu zbliżającej się
wystawy w Chicago!
Wyszła z druku
Najprzystępniejsza nauka
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
w 15 lekcyach
dla uczących się bez pomocy nauczyciela, a podaniem pewnych tak zwanych „Amerykanizmów".
Metoda Dra Nolońskiego.
Cena 1 złr. 2543 8 16
Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 złr. 10 cnt.** wysyła się franco.
Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika, L. 7.

Księgarnia
L. Zwolińskiego i Spółki
otrzymała na skład główny
Jedyne dzieło.
Nowelle i szkice
Zygmunta Niedźwieckiego.
Cena 1 złr. 20 centów. 2744 6 0

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**
We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 6

500 kanarków harcińskich
znakomitych śpiewaków trzech lerów do sprzedania w Hotelu Polskim.
2824 3 4 **Sondermann z Harzu.**

ANTONI SCHULZ
ulica Krupnicza, L. 10,
poleca wyborowe i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
butelka białego po 50, 55, 75 ct. i 1 złr. czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej. 2834 3 10

Poszukuje
bony, Francuzki,
une simple bonne. 2836 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Młocarnia szlyftowa z kieratem
T. S. P. 27" F. 2793 4 8
fabryki Clayton et Shuttleworth, w zupełnie dobrym stanie, jest **do sprzedania w dobrach Siemiechów** ost poczta **Gromnik** z dniem 1 stycznia.
Próbna młocka może być na żądanie kupującego w jego obecności każdego czasu dokonaną.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu Wszystko w Wiedniu
co kto tylko potrzebuje i żąda, a co w dzisiejszym handlu wchodzi, **dostarcza i wysyła za pobraniem** 2210 34 0
Albin Krajewski
Wiedeń, I., Giselastrasse, L. 1.
Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco.**
Ceny fabryczne i hurtowne.

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumiewa się między **chlebodawcami a służbą** przybywającą w **każdą niedzielę.**

Gdy mi przesłane będą w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskutecznia to najlepiej przez
Centralne 137 174 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.